

15 gr.  
 Cena renumeracji  
 w Łodzi  
 miesięcznie 2,50 zł.  
 przesłanie do domów 10 gr.  
 2 przes. poczt.  
 Miesięcznie 3,50 zł.  
 Poza Łodzią egz. 16 groszy.  
 Konto P.K.O. 60594.  
 Należność pocztowa  
 płacona ryczałtem.

**XXVIII r.**  
**istnienia**  
 Redakcja i Adm.  
 w ŁODZI  
 Al. Kościuszki 41,  
 TELEFON 28  
 Redaktor przyjmuje od 5-6 pp  
 Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się

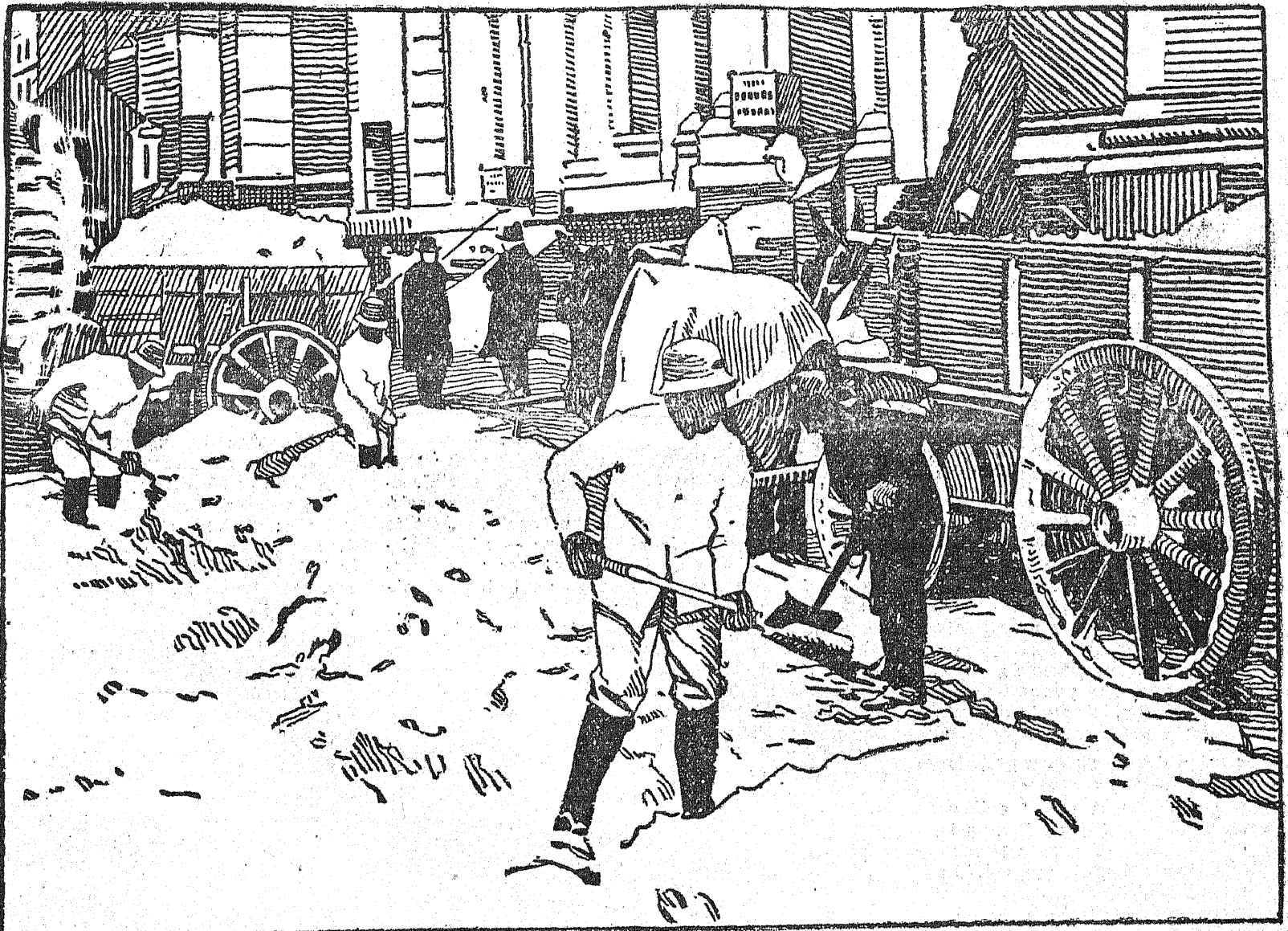
Łódź.

# ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 2 lutego 1925 r.

## Fala zimna w Ameryce.



Szczęśliwa Ameryka — myśli nieraz Europejczyk, gdy czyta o wszystkich pięknych i godnych za zdrości urządzeniach, które są udziałem Amerykanina. Dobre powietrze i piękny pejzaż na sześćdziesiątym piątym w centrum Nowego Jorku, auto Forda po pięć dolarów miesięcznie; dzieci, które już w pieluszkach dorabiają się milionów, telefon bez drutu,

który kobiety noszą zamiast razerów na kapeluszach; jabłka kalifornijskie, które do Ameryki przychodzą bez cła, wszystko to stanowi niezaprzeczoną wyższość Ameryki nad Europą. Czasem ma się jednak wrażenie, jakby przyroda chciała naprawić tę krzywdę, dając mieszkańcom Ameryki „porządnego bobu”. W lecie upały, od których się ginie, a w zimie mrozy, od

których się też ginie. Niemało też im dokuczają opady śnieżne, które pokryły np. Nowy Jork tak grubą warstwą śniegu, że dziesiątki tysięcy robotników nie może się przez nią przedrzeć. Pracę ich widzimy na naszej ilustracji.

## W sprawie tymczasowej ordynacji wyborczej dla gmin miejskich.

Wywiad z posłem M. Kozłowskim.

W zeszłym tygodniu pojawiły się w prasie niezdementowane wiadomości, że p. minister Ratajski ma zamiar przeprowadzić w krótkim czasie wybory do gmin miejskich na podstawie nowej „tymczasowej” ordynacji. Wiadomości te wywołały w opinii zanępkę i zaniepokojenie, dla czego rząd właśnie w czasie, kiedy Sejm na do’rę zabrał się do pracy nad jednolitym dla całej Polski ustawodawstwem samorządowym, wpadł mu tego rodzaju pomysł, nie budzący uznania nawet tam, gdzie jakoby miały się przyczynić do sanacji stosunków tj. w Małopolsce. Dowodem tego jest fakt, że zarząd Związku Miast Polskich na posiedzeniu dnia

24 bm. na wniosek delegata z Małopolski uchwalił, aby za pośrednictwem posłów wpłynąć na odrzucenie wszelkich „tymczasowych” zarządzeń, natomiast dolożyć starań celem przyspieszenia prac nad zasadniczym projektem ustawy o gminie miejskiej.

W sprawie tej zwrócił się do posła Medarda Kozłowskiego, reprezentującego w sprawach samorządu stanowisko i taktykę Związku Ludowo-Narodowego, który udzielił nam następującego wyjaśnienia.

— Do ustaw samorządowych, które przesądzą taki czy inny ustrój naszego państwa, nie wiążą

jęmy, jak najwyższe znaczenie. Uchwalenie ich jest najważniejszym zadaniem obecnego Sejmu. Dlatego właśnie na równi ze wszystkimi najważniejszymi czynnikami, jak np. Związek Miast Polskich, jesteśmy stanowczo przeciwni wszelkiej tymczasowości, która w rezultacie doprowadziłaby do odłożenia istotnych, nietymczasowych ustaw ad kalendas Graecas.

— Dlaczego jednak rząd stanął na innym stanowisku?

— Rząd albo uległ chwilowo naciskowi ze strony socjalistów, albo też został wyprowadzony w pole dzięki ich wcale zręcznej taktyce. Pan minister Ratajski, któremu trzeba przyznać, że pierwszy i jedyny dotąd z członków rządu, zainteresował się żywo tą sprawą, odbył konferencję z prezesem Komisji administracyjnej, członkiem klubu Wyzwolenia posłem dr. Patkiem. Otóż dr. Patiek przedstawił p. ministrowi sytuację w ten sposób, że o ile ustawa o gminie miejskiej przejdzie w Komisji bez większych trudności tak, że już w czerwcu będzie można odbyć wybory na wsi, o tyle ustawa miejska



# Walka dwóch światów.

II.

Ma wywołać tak ostrą walkę, że uchwalenie jej jest bardzo problematyczne. Takie postawienie sprawy w związku z istotnie anormalnymi stosunkami, panującymi w miastach małopolskich, nasunęło p. Ministrowi Ratajskiemu ów „tymczasowy” projekt. Tymczasem, moim zdaniem, sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej, niż to powiedział p. Dr. Putek. Różnice poglądów między prawą a lewą stroną Sejmu dotyczą całego szeregu kwestji, głównym jednak ogniskiem walki jest i będzie ordynacja wyborcza. Z tego wynika, że walna batalia polityczna będzie stoczona przy ordynacji wyborczej dla gmin właśnie miejskich, (bo w tym porządku Komisja pracuje) i że los całego ustawodawstwa samorządowego zależy właśnie w tym punkcie.

Po załatwieniu ordynacji wyborczej dla gmin miejskich, gdzie lewica będzie atakowała plenarności a prawica proporcjonalny system de Hondta, ustawa o gminie miejskiej przejdzie już względnie gładziej, zwłaszcza, że czteroletnia b. płodna akcja w tym kierunku Związku miast Polskich przyczyniła się do zbliżenia poglądów w niejednej materji.

Największym niebezpieczeństwem dla miast byłoby oddzielne traktowanie ustawy wiejskiej i miejskiej, gdyż wtedy napewno druga uległaby tej zwłoce o której mówił dr. Putek. Naszym zdaniem wszystkie trzy ustawy tj. wiejska, miejska i powiatowa stanowią nierozdzielny całość i tak jak były przyjęte przez Sejm razem w pierwszym czytaniu, tak samo powinny być łącznie traktowane w czytaniu drugim i trzecim w Senacie.

— Wspomniał p. Poseł, że rzecznikami „tymczasowej” ordynacji są socjaliści. Dlaczego?

— Socjaliści już od kilku lat domagają się, aby dekret rządu Moraczewskiego z r. 1919 o ustroju samorządu wprowadzić także i w Małopolsce. Ostatnio dali temu wyraz we wniosku o uchwalenie odrębnej ordynacji wyborczej dla miasta Krakowa, przy czem wyzyskali żręcznie kłopotliwe położenie, wywołane rozwiązaniem tamtejszej Rady miejskiej, dzięki czemu uzyskali dla swego wniosku podpisy kilku posłów z Chrześcijańskiej demokracji i Piasta. Cel tej taktyki jest jasny. Władząc, że zasady 59 przyłotnikowej ordynacji wyborczej dla gmin są zagrożone zarówno w projekcie rządowym jak i w stanowisku bodaj większości Sejmu, pragną socjaliści w drodze „tymczasowości” stworzyć fakt dokonany i zdobyć dla siebie na przyszłość wygodną pozycję obrońców „praw nabytych”, których wedle ich formułki nie można odebrać bez rewolucji.

— Czyżby konflikt był aż tak groźny?

— Bynajmniej. Tak się tylko mówi i będzie mówić. W najszerszych masach społeczeństwa dokonała się w ostatnich czasach ogromna ewolucja. Naród chce w samorządzie dobrej gospodarki, przedewszystkiem oszczędności, a nie polityki i partyjnictwa. System de Hondta jest dziś w opinji całego społeczeństwa uznany za wadliwy, a popularność, którą dała żywiołom polskim w miastach pewne wyrównanie kosztem większości żydowskiej, spotka życzliwe przyjęcie w najszerszych warstwach polskiego ludu.

— Podobno są próby doprowadzenia do kompromisu stronictw w tej sprawie?

— Kompromis częściowy lub nawet całkowity przyspieszyłby znakomicie prace Sejmu. Jest on bardzo pożądany przy tak ogromnym cielem ustawodawczym, które powinno stanowić ograniczoną całość mogącą łatwo ulec nadwyrężeniu przez rozmaite poprawki, stawiane bez przemyślenia podczas obrad plenarnych. Trzeba pamiętać i o Senacie, który ma odmianą strukturę niż Sejm i którego poprawki mogą łatwo nie znaleźć w Sejmie kwalifikowanej dla ich odrzucenia większości 11-20. A wtedy cała ustawa leży. Byłoby to prawdziwe nieszczęście, ale przy braku porozumienia jest to bardzo prawdopodobne.

Inicjatywa co do kompromisu leży w ręku p. Marszałka i Rządu. Skądkolwiek ona zresztą wyjdzie przyjmujemy ją życzliwie i damy konkretne tego dowody, oczywiście licząc na wzajemność. Na stanowisko nasze nie wpłyną nawet ostatnie przesunięcia na prawo, jakie dokonały się w Sejmie.

— A jeśli do kompromisu nie dojdzie?

— Wtedy będziemy dalej prowadzić pracę w Komisji w normalnych warunkach. Sądzę, że i w tym wypadku praca ta, acz w wolniejszym tempie, doprowadzi do pozytywnego rezultatu, bo wątpię, czy które stronictwo, poza najbardziej na lewo wysuniętymi grupami, zechce wziąć wobec kraju odpowiedzialność za obalenie tak niezbędnych ustaw.

Gdyby jednak, czego w tej chwili nie przypuszczam, doszło do obstrukcji większych ugrupowań Sejmu, wówczas nie będzie innego wyjścia jak zabrać się do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i przyspieszyć wybory do trzech ciał pod hasłem ustaw samorządów.

Religia to hamulec dla złych instynktów człowieka. Komunizm w swej metodzie działania i dla swoich celów anonimowego międzynarodowego pansemityzmu nie uwzględni ani inteligencji, ani wolności ani szlachetności. Menerzy partji judzą egzaltowanych, zbłąkanych i malkontentów przeciwko ludności zrównoważonej i pracowitej. Odwetują się zawsze i wywołują wyłącznie najgorsze i najniższe instynkty: zawiść, cynizm i nienawiść. Jątrzą nieszczęśliwych i potrzebujących, którzy po największej części nie rozumieją wykładanych im bzdurstw działając tak jakby organizowali wyprawę rabunkową na bank lub na pociąg wiozący złoto.

Jako dla burzycieli ładu społecznego i ustroju państwowego, konieczną jest dla komunistów rzeczka tępienie religji.

Dlaczego?

Za nas odpowie również Bonaparte, słowami wypowiedzanymi w r. 1800, już więc po okropnościach Wielkiej Rewolucji i Teroru: „Ja także jestem filozofem, i wiem, że w każdym społeczeństwie, jakiegokolwiek ono nie było, nikt nie może zdobyć miensia człowieka cnotliwego i sprawiedliwego, jeżeli nie wie skąd przychodzi i dokąd idzie. Żadne społeczeństwo nie może istnieć bez moralności, a niema dobrej moralności bez religji: a więc tylko religja daje państwu oparcie mocne i trwałe. Społeczeństwo bez religji jest jak okręt bez busoli...”

O rozbicie tej busoli głównie chodzi, gdyż we dług Lenina „zasadniczym postulatem rewolucji to opanowanie władzy, a jest to właśnie dopiero początek rewolucji”, a Stalin objaśnia, iż „dyktatura proletariatu jest wrogiem demokracji czyli równości wszystkich obywateli, jest bowiem stanem demokratycznym ale tylko dla proletariatu”. Oczywiście „o wolności” dla wszystkich obywateli w rozumieniu etyki chrześcijańskiej, wówczas mowy być nie może. Powyższe zapatrywania twórców ucieleśnionego komunizmu, daje niedwuznaczny pogląd na pojmowanie sprawiedliwości przez komunistów. Trocki określa ją „teoretycznie i komunikacyjnie” (1924), jak następuje: „Rząd proletariatu zabiera wszelkie sale zebrań, szkoły i sądy. Przeobrażenie sądownictwa w sądownictwo klasowe, oto jedno z najpiękniejszych zadań dyktatury proletariatu. Jako sądowy trybunał klasowy, rozumieć należy trybunały przychylnie dla proletariatu a niesprawiedliwie dla burżuazji”. Jest to jasno i niedwuznacznie powiedziane — niesprawiedliwe. Niemniej jasnym jest następujące zapatrywanie tegoż Bronsteina - Trockiego na tryb działania t. zw. rewolucji proletariatu:

„...klasa robotnicza nie może poprzestać na zawiadnięciu gotową machiną rządzącą i przekazywaniu jej z ręki do ręki, musi ją złamać, musi wszystko zniszczyć i zniweczyć a potem tworzyć!”

Jak umieją niszczyć a jak tworzyć przykładem namacalnym służy dzisiejsza Sowdepja.

Na pociechę wszystkim zwolennikom wszelkiego socjalizmu i komunizmu, którzy myślą że po objęciu władzy przez dyktaturę proletariatu, nastanie zaraz raj w Zjednoczonych Socjalistycznych Republikach, oświadczyć możemy że tak nie jest i nie będzie a to nietylko patrząc na to co dzieje się w Rosji, ale powołując się na słowa Stalina (Leninizm teoretyczny i praktyczny, 1924): „...Trzeba wam będzie, wam robotnikom, przeżyć piętnaście, dwadzieścia, pięćdziesiąt lat wojen międzynarodowych aby przeobrazić nietylko ustrój społeczny ale i siebie samych”.

A jakie to będą czasy?

„Wobec przyszłej rewolucji proletariatu, zbled-

ną wspaniałości Komuny Paryskiej”), tak orzekł Trocki.

Narazie poza bezwładną w szponach komunizmu Rosją a niemniej zacofanym i fatalistycznym wschodem azjatyckim, w społeczeństwach aryjskich może komunizm tylko hałasować i szczyrzyć tu i ówdzie rozkład; zrozumiała to Moskwa, której dzisiejszym hasłem jest manifestować przeciwko „faszyzmowi” (czyt. uczuciom katolickim i narodowym) a nie ostrzyć broni dla bliskiej „Wielkiej Nocy” proletariatu, a Trocki w „Soczienuja” pisze: „Bolszewizm nie jest doktryna (t. j. nie tylko doktryna), ale systemem wychowania rewolucyjnego (podkreślenie moje) w celu przewrotu proletariackiego. Cóż to jest bolszewizacja partji komunistycznych?

Jest to ich wychowanie, taki dobór personelu kierowniczego, ażeby nie zawahali się, gdy nastanie ich Październik”.

A mimo to, wobec rządzącego triumwiratu Zinowiew - Apfelbaum, Stalin, Kamieniew - Rosenfeld jest Bronstein - Trocki... reakcjonista.

Widzimy że dzisiaj walczą ze sobą dwa światy poglądy: Chrześcijański i żydowsko-socjalistyczno-komunistyczny. Tak żydowki, gdyż badając gruntownie przyczyny wszelkich zaburzeń politycznych wszędzie docierając do sedna, do ogniska skąd rozchodzą się prądy trujące i rozkładające, tam wszędzie i zawsze znajdziemy żydów. Rządy bolszewickie spoczywają w rękach żydowskich, rządy radykalne pozostają pod przemożnym, aczkolwiek niewidocznym zrazu kierownictwem żydowskim, we Włoszech np. całą „cją antyfaszystowską” kierują żydzi, spirytus movens radykalnych rządów Herriota we Francji to żyd - Blum, i tak wszędzie.

W „The National Review” Duke of Northumberland zastanawia się nad istotą i źródłami bolszewizmu i dochodzi do następujących wniosków:

Celem bolszewizmu jest zniszczenie cywilizacji która opiera się na religji i rodzinie a nowością jest dążenie do zniszczenia różnicy między życiem ludzkim a zwierzęcym, nie jest to nawet powrót do barbarzyństwa, gdyż nawet dzicy ludzie mają jakąś religję i jakieś życie rodzinne a bolszewizm dąży do rozstroju całkowitego.

Ponieważ komunizm szuka sukursu w materjałach ludzkim i rozszerza swą agitację u ludów azjatyckich, lada dzień możemy mieć do czynienia nietylko z walką dwóch światopoglądów ale z walką dwóch światów: świata chrześcijańskiego aryjskiego ze światem azjatyckim pod przewodnictwem żydów, tych żydów o których w swem Objawieniu mówi św. Jan, Apostoł: „...i bluźnią cię ci, którzy się powiadają się być żydami, a nie są, ale bóżnicą szatańską”.

Brońmy i ocalmy swą chrześcijańską i narodową cywilizację Europy Zachodniej.

Pomóc nam musi prasa o argusowych oczach i czujnym słuchu, prasę tę musi popierać całe narodowe i katolickie społeczeństwo, uciekać od faryzeuszowskich do żydowskiego rydwanu zaprzęgniętych dzienników, które dla formy potępiają socjalizm i komunizm a w gruncie rzeczy radykalizując między wierszami go popierają. Naszym zdaniem, ale i nietylko naszym, i zdaniem całego cywilizowanego świata, to we wspólnej zgodzie bez różnicy warstw społecznych odegnąć bolszewizm, odegnąć azjatów za Don, za Wołgę, za Kaukaz, za Ural.

Brońmy się w Imię Boże, ocalmy chrześcijaństwo, Polskę, kulturę i cywilizację Zachodu!

inż. K. Folkierski.

\*) w 1871 r.

## Wojna bakterjologiczna.

W „Dzienniku Pozn.” znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł płk. Małyszki, który ze względu na ważność poruszonego tematu w całości podajemy.

W kilku pismach stołecznych wydrukowano wiadomość, że pewien uczonej sowiecki zmaistrował jakąś nadzwyczajną bombę, zawierającą niezmiernie zakaźne bakterje. Bomby te jakoby na gwałt wprowadza się do armji sowieckiej. Ma to być najbardziej śmiertelny i najskuteczniejszy środek walki, jaki kiedykolwiek stosowano na wojnie. Bomby mają kształt miny i rzucane będą z samolotów. Na wet próby miały być dokonane w Piotrogradzie, przeprowadzonym w Lenigradzie, i wyniki prób jakoby były zupełnie dobre.

Słowem nowy wielki wynalazek sowiecki.

Wynalazek ten, rzekomo nowy, jest tylko oczywiście nowym dla ołbrzymiej większości tych, którzy naogół nie lubią czytać o „nowych” środkach walki współczesnej. Tymczasem stosowanie trucizny lub zarazy na wojnie jest tak dawne, jak dawno

same wojny: dzikie narody używały na wojnie tych środków na wiele jeszcze tysięcy lat przed Narodzeniem Chrystusa. Dość obszernie o tem pisałem w drugim wydaniu „Wojny chemicznej” 1). Kto się tam interesuje, może tę wiadomość znaleźć w tej książce. Powtarzać tego nie będę. Natomiast chcę kilka słów powiedzieć o próbach walki bakterjologicznej w wojnie światowej.

Jak ta sprawa przedstawia się obecnie w siewtach, dokłanie nie wiadomo, ale wiadomo napewno, że sowieci nie drzemią, lecz wszelkich sił dokładają, aby należycie wykorzystać doświadczenia wojny światowej i zastosować w przyszłej wojnie wszelkie środki dozwolone i „nieodzwolone”. Zresztą, mówiąc ściślej, na wojnie środków niedozwolonych nigdy nie było, albowiem wojna ostatnia udowodniła, że mo-

1) „Wojna Chemiczna” (wydanie drugie powiększone, ilustrowane) płk. Małyszko. Skład: Główna Księgarnia Wojskowa, Nowy Świat 69. Cena 4 zł.

zna stosować wszelkie środki, jakie tylko komu się podoba.

Dawniej na wojnie zabijano się pojedynczo przy pomocy oszczepu, dzidy, miecza lub innego środka mechanicznego. Dziś ludzie są mądrzejsi i dzięki wiedzy mogą, umieją i potrafią „sposobem naukowym” zabijać się tysiącami w ciągu paru minut.

Prof. Moureu w książce pod tytułem: „La chimie et la guerre” w rozdziale „Chimie i higiena” powiada, że w maju 1915 roku spostrzeżono, że Niemcy zatruli kilka studni na opuszczonych przez siebie terenach. Francuzi, obawiając się niebezpieczeństwa w razie systematycznego powtórzenia się tej zbrodniczej praktyki zorganizowali laboratorja toksykologiczne, które posuwały się za wojskami i poszukiwały trucizn w wodach i produktach żywnościowych. Potem nastąpiła wojna pozycyjna, Niemcy nie cofali się i studni więcej nie zarażali. W 1918 roku, kiedy hetmańska buława Focha spadała jak piorun na wojska niemieckie, nie mieli Niemcy już czasu zatruci studni, ani produktów spożywczych. Lecz wojna się skończyła. Traktatem Wersalskim zabroniono Niemcom budować samoloty bojowe, czołgi, działa ciężkie i najcięższe, lecz żaden traktat ani też kontrola nie może zabronić robić doświadczenia nad gazami trującymi i bakterjami chorobotwórczymi. To też Niemcy nad tem pracują gorliwie oraz pomagają rząda sowietom.

Zresztą Niemcy tej pracy nie przerywali od początku wojny światowej. Kiedy na polu bitwy działa najcięższe, rzucające pociski potwornej wielkości na 100 klm., nie mogły złamać oporu Francuzów, wtedy uczeni niemieccy w zaciszu gabinetów i laboratorjów usilnie pracowali nad sposobami rozszania na terenie walki chorobotwórczych bakterij i nad jednoczesnym zabezpieczeniem swoich wojsk przed nimi. O tej pracy uczonych niemieckich świadczą znalezione w 1918 r. w Budapeszcie wielkie ilości czynnych kultur nosaczyn, do których były dołączone szczegółowe przepisy do zakażenia koni.

Gazeta „Volkszeitung” z 1921 roku w lutym píše: „Ten w przyszłej wojnie zwycięży, kto odkryje najbardziej czynną bakterję dla zakażenia wroga i najbardziej pewny środek zabezpieczenia sobie przeciwko niej.”

Generał Degoutte w marcu 1923 r. otrzymał od „Niemieckiego Spisku Dżumowego” taką mniej więcej zapowiedź:

„Jeżeli Francuzi nie opuszczą w ciągu 4 tygodni Ruhry i wogóle ziemi niemieckiej, cała Europa zostanie na wiosnę zadżumiona. Zarazki dżumy będą z początku rozrzucone we Francji, a potem na terenach Ruhry i Renu.

30 miast francuskich przeznaczamy do rozpoznań choroby zarazy w głąb kraju. Niemcy, bezsilni przez zwycięską armją francuską, zmuszeni będą do podobnego kroku jedynie rozpacz. Za odebranie armaty użyjemy zarazy, jako najstraszniejszego ze wszystkich środków niszczenia ludzi.”

Czas pokazał, że to była tylko pogroźką „Niemieckiego Spisku Dżumowego”, lecz Niemcy jako zli politycy ostrzegli Francuzów o groźącym niebezpieczeństwie w wojnie przyszłej. Francuzi, jako naród niezmiernie szybko orientujący się w każdym położeniu, bez wątpliwości z tego ostrzeżenia skorzystają i nie dadzą się Niemców wyprzedzić, jak to uczynili w wojnie chemicznej.

To ostrze i wiadomości, nadchodzące z Niemiec i Sowietów, jasno wskazują, nad czym teraz uczeni w Niemczech i Sowietach najbardziej usilnie pracują. Otóż właśnie uczeni niemieccy wysilają się w ostatnich czasach nad wynalezieniem nowej bakterji, jeszcze nigdzie nie istniejącej, która wywołałaby u człowieka nieznaną jeszcze chorobę zakaźną, i która nie miałaby dla siebie odpowiedniej wakuiny.

Wziąwszy pod uwagę, że na świecie niema nic niemożliwego, możliwym więc jest wynalezienie takiej bakterji, która może być stałą i zachowywać właściwości chorobotwórcze w ciągu 3 do 4 miesięcy, wytrzymać znaczne zmiany ciepłoty i być dołną do szybkiego rozmnażania się w krótkim czasie. Jednocześnie jest konieczniem przygotowywać dla tej bakterji odpowiednią wakynę w celu zabezpieczenia własnych wojsk.

Zarazkami temi według planu niemieckiego będą napełnione bomby szklane, rzucające z samochodów i rozbijające się przy uderzeniu o ziemię w drobniutkie kawałeczki. Oprócz tego wewnątrz bomby razem z zarazkami będą malutkie ostrza stalowe które rozlatując się przy wybuchu bomby odrazu będą zaszczepiały zarazę.

Dla wywołania wybuchu bomba będzie miała u dołu zapalnik, bardzo czuły na uderzenia, zapalający materiał wybuchowy.

Tak głoszą wieści o wojnie bakterjologicznej nadchodzące nie tylko z Niemiec, lecz i z państw innych pogłoski.

Słowem praca chemików i bakterjologów wskazuje, że w przyszłych wojnach zwyciężać będzie nie to państwo, które będzie miało dużo wojska, lecz to,

# Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

SZKODY MATERJALNE SIEGAJA MILJARDÓW.

BUDAPESZT 1-2 (PAT) Aparaty seismograficzne w Budapeszcie zanotowały wczoraj o godz. 8 min. 7 trzęsienie ziemi w bliskiej odległości około 7 minut. Falowanie wynosiło 22 m-m. Najsilniejsze trzęsienie miało miejsce w Eger, gdzie zawaliło się wiele komuników fabrycznych. Z powodu zawalenia się sufitu jedna kobieta odniosła rany. Dość silne trzęsienie odczuto również w Gyöngyös, Miskolczu i Satorjaj-Uihely. W Debreczenie, odczuto trzykrotnie wstrząśnienie. Nadto posłyszano tam podziemne szumy. W Debreczenie zapanowała panika. O godz. 8.30 odczuto w Eger ponowne trzęsienie ziemi, jednakże w słabszym stopniu. W samym Budapeszcie trzęsienie dało się mniej odczuć. Z wyjątkiem Eger trzęsienie

nie spowodowało nigdzie strat materialnych. W Eger ulice opustoszały. Praca w szkołach i biurach została zawieszona. Szkoły materialne w tym mieście obliczają na miliard koron.

BUDAPESZT 1-2 (PAT) Wczoraj w krótkce po godz. 8-ej odczuto w części komitatu Waves na wschód od gór Matra silne wstrząśnienie ziemi, które się powtórzyło następnie w krótkich odstępach czasu. Wśród ludności nastąpiła panika, ludzie uciekali z domów na ulicę. W Erlan kilka domów zawaliło się. Wieża kościoła minorytów pochliła się. Trzęsienie ziemi wywołało szkody również w sąsiednich wsiach.

## Prezydent Doumergue o zadaniach polityki francuskiej.

PARYŻ 1-2 (PAT) Prezydent Doumergue, przemawiając na bankiecie stowarzyszenia dziennikarzy republikańskich, powiada m. in.: Francja, która przecierpiała z powodu wojny więcej, niż którykolwiek inny naród, czyniła wszelkie usiłowania i czynić je będzie nadal w celu odbudowy zniszczonych dzielnic kraju, polepszenia finansów, zrównoważenia budżetu, wstrzymania i wzmocnienia więzów na zaufania opartej przyjaźni z narodami sprzymierzonymi i

stowarzyszonymi; wreszcie w celu zapewnienia ścisłego wykonania traktatu, a zwłaszcza tych klauzul, które dotyczyły spłaty jej długów oraz bezpieczeństwa jej granic. Przyjaźni Francji, którzy z nią walczyli na polach bitew, winni pamiętać o jej ruinach i zniszczeniu, spowodowanem przez wojnę oraz jej niedostatecznym bezpieczeństwie; winni w poczuciu sprawiedliwości zrozumieć ogrom trudności, wobec których Francja się znalazła.

## TELEGRAMY.

### NIEMCY MYŚLĄ O PRZYŁĄCZENIU AUSTRII.

BERLIN 1-2 (AW) W wywiadzie udzielonym przez kanclerza Luthera korespondentowi „Neue Freie Presse” ujawnia się przygotowania do przeprowadzenia zbliżenia pomiędzy Austrią a Niemcami.

Niemcy i Austria kroczą po drodze praktycznego zespolenia. Odbywają się obrady wspólnej komisji, która ma przeprowadzić takie same przepisy w wielu dziedzinach. Ponadto wiadomo, że odbywały się pertraktacje dyrekcji Banku Rzeszy z austriackim ministrem skarbu, co do prowadzenia wspólnej polityki skarbowej, i emisji banknotów. Obrady powyższe zakończyły się wspólnym protokołem, który niewątpliwie będzie poważnym krokiem do ujednostajnienia polityki obu państw.

Na posiedzeniu Związków turystycznych obydwu krajów odniesiono się do rządu niemieckiego, aby postarał się o takie uregulowanie ruchu kolejowego pomiędzy obydwoma państwami, aby przejazd z Niemiec do Austrii i z powrotem odbywały się bez żadnych trudności.

### PRASA CZEKA O PRZYŁĄCZENIU AUSTRII DO NIEMIEC.

PRAGA 1-2 (PAT) „Prager Presse” zajmuje się w dzisiejszym artykule wstępnym podróżą austriackich wszechniemców Franka i Windhofera do Berlina. W sprawie przyłączenia się Austrii do Niemiec dziennik oświadcza, że jest ono niemożliwe ze względu dów międzynarodowych. Dałoby się ono przeprowadzić tylko za cenę bardzo poważnych konfliktów. Plan federacji naddunajskiej jest fantazją, w którą nikt w Czechosłowacji nie wierzy.

### JAK WYGLĄDA „ROZBROJENIE” NIEMIEC.

PARYŻ 1-2 (PAT) Deputowany Bouilloux — La font, sprawca lawca budżetu ministerstwa wojny, podnosi na łamach dziennika „L'Oeuvre” niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony lotnictwa niemieckiego. Autor artykułu wspomina o energicznym woj

skowem szkoleniu pilotów niemieckich oraz podkreśla tę okoliczność że spisy wylaganych do służby pilotów sporządzane są niedokładnie i że figurują tam oficerowie i podoficerowie służby czynnej.

### BRATIANU O POLITYCE SOWIECKIEJ.

PARYŻ 1-2 (PAT) Rumuński minister Bratianu w wywiadzie z korespondentem „Matin”, mówiąc o agresywności polityki sowieckiej, powiedział m. in.

Jeżeli flota Wrangla będzie wydana sowietom trzeba będzie wówczas zastosować konwencję dodatkową do traktatu lozańkiego, przyznającą każdemu państwu prawo wysyłania na Czarne Morze floty o sile, odpowiadającej największej z eskadr państw nadbrzeżnych. Jeżeliby wielkie mocarstwa, zaznaczył Bratianu, — nie zastosowały tej konwencji, Rumunja byłaby zmuszoną przystąpić do budowy okrętów wojennych.

### BOLSZEWIJA POSIADA WŁASNĄ FABRYKĘ SAMOLOTÓW — A MY?

MOSKWA 1-2 (AW) „Izwestija” donoszą, że wkrótce będzie zakończona budowa pierwszego samolotu, wykonanego w fabryce sowieckiej, z motorem pochodzącym również z zakładów sowieckich.

Oprócz tego potwierdza się wiadomość tychże „Izwestiji” o nabyciu przez Sowiety 28 bojowych stalowych samolotów.

### TRAKTAT ROSYJSKO-JAPONSKI.

PARYŻ 1-2 (PAT) „Matin” donosi ze źródła, które uważa za miarodajne, że nie uzgodniona jest interpretacja traktatu rosyjsko-japońskiego, według której Japonia miała się zobowiązać nie wchodzić z innymi państwami w żadne układy, które byłyby wrogie dla Rosji.

W rzeczywistości, — pisze „Matin” — Japonia i Rosja udzieliły sobie jedynie wzajemnych gwarancji, że w chwili obecnej nie są związane żadnym tajnym traktatem, wrogim dla jednej lub drugiej strony. Układ rosyjsko-japoński nie przewiduje jednak żadnego sojuszu ani nawet obietnicy zawarcia sojuszu.

dzie dla nich niedostępne i nietykalne, jak tojad dla bydła lub lśniący jaskrawy motylek jadowity, dla ptaków owadożern, ch.

Będzie ono wtedy w możności rozwinąć swój sztandar tak śmiało, jak motylek zuchwale rozpina błyszczące w słońcu jasne skrzydełka, mając nietykko oręż skuteczny i znakomity, ale to, co w biologji nazywa się „zabarwieniem drwiącym”.

Fulczownik, Kojak.

które będzie posiadało dobrych chemików i techników. To też słusznie prof. Linddeman w broszurze, wydanej przez Komitet Obrony Przeciwgazowej, pod tytułem: „Walka chemiczna w przyrodzie” mówi, że małe państwo, ale spojone duchem patriotyzmu młujące wolność, posiadające doskonale obmyślane środki walki chemicznej, piastujące w łonie swem, dobrych pracowników, utrzymujących swoją ojczyznę na poziomie wyższym od współzawodników, be-



# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Matki i dzieci w Kongo.

§) W paryskim towarzystwie geograficznym odbył się niedawno odczyt pani Vassal, która odbyła podróż w okolice podzwrotnikowe. Bawiła dłuższy czas w Kongo w Afryce i opowiada ciekawe i wzruszające rzeczy, jak biednymi są tamtejsze dzieciaki. Nie wynika to bynajmniej z tego, aby matki zaniedbywały swoje dzieci. Przeciwnie, pracując w polu, idąc po zakupy, nawet bawiąc się i tańcząc mają je zawsze ze sobą. Gdzieżby je przesła zostawiły. Za dom służą im schronienia z gałęzi, w których niema nawet łóżka tylko postanie z liści, a na każdym kroku czyhają złośliwe węże i zwierzęta. Nie mogą więc robić inaczej noszą dzieci na plecach, uwieszone w zawieszanej dokoła bioder przepasce. Wisi takie maleństwo w niezbyt dogodnej pozycji, i nieraz się zdarzy, że wyleci z przepaski a matka nawet nie zwróci na to uwagi.

Dzieci w Kongo rodzą się ze skórą dość jasną, która jednak po kilku dniach ciemnieje. Śmiertelność wśród nich jest ogromna, bo matki nie mają najmniejszego pojęcia o jakiegokolwiek higienie. Chcąc dziecko wykapać, matka zanurza je prosto w wodzie, w której malec krzyczy, w niebogłose spożywa się przytem napije; nieraz matka zagada się i bez względu na krzyk trzyma dziecko długo w wodzie, potem wyciągnie je z wody sine, przerażone i przykłada je do piersi. Zwolna dzieciak uspakaja się, maleństwo przestaje drżeć i zasypia. O tem aby dziecko chronić od palących promieni słonecznych, albo od

chłodu nocy, niema mowy. Do trzeciego roku życia niema takie maleństwo żadnego ubrania na sobie.

Tak się dzieje z dziećmi, mającymi matki. A cóż dopiero mówić o sierotach. Ich los jest naprawdę rozpaczliwy. Krajowcy w Kongo adoptują niekiedy dzieci, ale jedynie, aby uczynić je niewolnikami. Te przynajmniej dostają jeść i mogą się gdzieś przespać. W tych okolicach jednak gdzie o żywność jest trudno, sieroty żyją jak jakie psy bezdomne. Głodne, podobne do szkieletów, przez wszystkich odpychane, żywią się jedynie tem co ukradną. Gdy dodać do tego liczne epidemie, będziemy mieli cały obraz niedoli tych nieszczęśliwych dzieciaków.

Stosunki te zwolna nieco się poprawiają, dzięki różnym misjom europejskim. Ale europejczycy stacząc muszą ciężkie walki z ciemnotą, nędzą i przesądami. Przykładów na te przesady możnaby przytoczyć nieskończoną ilość. Miejscowe zwyczaje stanowią też o wielkiej niedoli kobiet. Kobieta w Kongo jest jakby towarem, którym się handluje. Ponieważ rodzice sprzedają ją przyszłemu mężowi, więc najwięcej żon (o monogamji niema mowy) mają szefowie szczepów i bogaci starcy. Kiedy mąż umiera, żony stają się własnością najstarszego syna lub brata. Wśród niektórych szczepów był nawet zwyczaj chowania ich żywcem wraz ze zmarłym mężem. I kiedy kilka lat temu zmarł sultan Bangasu trzeba było postać wojsko, które siłą niedopuszcilo do pogrzebania nieszczęsnych jego żon.

### ŚWIĘTO MAŁŻENSKIEJ MIŁOŚCI.

§) Od wieków przechowują Hindusi zwyczaj, że co rok w święto miłości małżeńskiej, Hinduski myją swoim mężom nogi następnie dekorują je kwiatami.

W dniu tym ofiarowują one w świątyniach kwiaty, a na ołtarzach palą wonne drzewo sandałowe, prosząc bogów o zdrowie i długi żywot dla swych mężów.

U nas uroczystości tych wprowadzić nie można, już choćby z tego względu, że albo męża całym dniami niema w domu, albo jeżeli jest, to więcej przydałby mu się kompres na głowę niż kwiaty.

### WYRODNA CÓRKA.

§) Fakt oburzający poruszył opinię mieszkańców miasta Dezofield w stanie Chicago w Ameryce. Zmarła tam żona pracownika handlowego, Laundru, pozostawiając pięcioro dzieci, których opiekunka w następnym powinnna była zostać najstarsza już dorosła córka, Marja. Wolała jednak wieczory przepędzać w dancinгах, a dni w towarzystwie próżniaczek młodzieży. Gdy ojciec stale zapracowany wymawiał jej lekomyślność i niestosowne towarzystwo, Marja w porozumieniu z przyjaciółmi postanowiła plan pozbycia się go, zagarnięcia skromnego urzędnika domowego i oddania

rodzeństwa do przytulku dla sierot.

Wraz z dobranem towarzystwem zaczęła z ojca robić obłakanego. Na plecach jego paltota przypinała zabawne obrazki, zwracając uwagę ulicy, telefonowała do fabryki wiadomości o wybrkach, których Laundru rzekomo dopuszczał się w domu, alarmowała policję, i t. p. Gdy już sadziła, że intrzyga jest dostatecznie przygotowana, wystąpiła do sądu o zamknięcie ojca w domu obłakanych i na świadków zaś podać swoich współników. Wtedy dopiero Laundru przedstawił sędziom całą ohydę postępku córki, nie chcąc jednak, aby ją zamknięto w więzieniu, uprosił sąd o rozciągnięcie nad nią dozoru poprawczego.

### KONKURS PIĘKNOŚCI 50-LETNICH DAM.

§) W Ameryce ogłoszono konkurs piękności dla pań, liczących co najmniej 50 lat. Pesymiści mówili:

— Nikt nie weźmie udziału w tym szczególnym turnieju... Piękna kobieta nie przyzna się nigdy publicznie, że ma 50 lat, a brzydka tembardziej.

A jednak... a jednak konkurentki były bardzo liczne. Nagrodzone piękności ujrzały swa podobiznia na łamach licznych dzienników. O ile można sądzić z tych podobizn, być może nieco retuszowanych, to Amerykanki umieją z uśmiechem dźwigać

pół wieku swego życia. Zresztą dzisiaj, mając lat 50 nie jest się jeszcze starym. Dzięki postępowi metod Weronowa, nie jest rzeczą wykluczoną, że nasza pierwsza młodość trwać będzie do lat 50. W każdym razie ten triumf 50-letnich Amerykanek nie skradnie cych jeszcze bronii wobec swych młodszych konkurentes, jest jednym z największych zwycięstw kobiecy nowoczesnej. Należy kobiecie nowoczesnej żyć, aby jaknajdłużej umiała się podobać płci., z pracownika.

### OTWARCIE GROBU TUTANKHAMENA.

§) Angielskie dzienniki podają wiadomość z Luxoru z dnia 25-go stycznia że grób Tutankhamena został ponownie otwarty po zamknięciu, które trwało 11 miesięcy z powodu zatargu z egipskim rządem. Dół, który został z polecenia Rządu zapanowany zeszłego lutego, nanowo odgrzebano i o 10-tyrano nastąpiło otwarcie bram w obecności przedstawicieli Rządu, pana Cartera i kilku turystów. Ceremonja była bardzo prosta. Po oddaniu kluczy panu Carterowi, wszyscy weszli na chwilę do grobu aby przekonać się o stanie rzeczy, następnie udano się do grobu Seti II, gdzie znajduje się pracownia. Wszystko znalezione w porządku prócz starego egipskiego całuna, który okrywał ołtarze. Był to ułamek w swoim rodzaju i p. Carter i profesor Newberry z żoną dużo czasu poświęcili aby go ubezpieczyć przed zniszczeniem. Podczas zatargu pozostał on całe lato nazewnątrz grobu Seti, niedokładnie zakryty od słońca i powietrza i wskutek tego uległ zupełnemu zniszczeniu. Archeologia poniosła dużą stratę, gdyż nie istnieje drugi okaz podobny.

### WYZNAWCY MARKSA PRZEGRYWAJĄ PIENIADZE ROBOTNIKA.

§) Z Parvza donoszą: Przed kilku dniami paryska policja aresztowała w jednej z nocnych jaskiń gry około 50 hazardowych graczy, którzy grali na b. duże sumy, przy czem na stole leżały góry złota. Po spisaniu odpowiedniego protokołu, okazało się iż wszyscy gracze są obcokrajowcami: Rosjanie, Czesi, Austriacy, Prusacy. Każdy z graczy prócz dużych sum posiadał i broń (rewolwery, granaty itd.) Jak się wyłasnio, byli to komuniści — teroryści „zawodowi”, tj. płatni grubo przez sowiecy i przysłani nielegalnie (bez paszportów i prawa zamieszkiwania) do Francji, gdzie trudnili się agitacją, przygotowując zamachy. W wolnych chwilach zajmowali się hazardową grą. Wszyscy beda wysłani zagranicę.

### BRETONSKA LOGIKA.

§) W pewnym bretońskim miasteczku zapanowała epidemia samobójstw. Burmistrz, chcąc pozbyć się nieprzyjemnych formalności, wydał następujące ogłoszenie: Zabrania się tu popełniać samobójstw pod karą śmierci.

### FATUM.

## Zdradliwa paczka.

W ubiegłym tygodniu wybrałem się do Warszawy na jeden dzień, lecz wskutek przykrego zbiegu okoliczności musiałem pobyć tam trochę dłużej.

Zdarzyło się całkiem niespodziewanie...

Przyjechawszy do stolicy natychmiast zatelefono wałem do mego przyjaciela Stefana, chcąc się z nim zobaczyć. Stefan odpowiedział mi przez telefon że jest trochę chory i leży w łóżku. Prosił zebym do niego zaraz przyszedł.

W dziesięć minut już dzwoniłem do jego mieszkania. Ku memu zdziwieniu otworzył mi drzwi policjant. Na zapytanie czy pan Pechowicz jest w domu, uprzejmie zaprosił mnie do sypialni mego przyjaciela.

Stefan leżał na łóżku blady jak śmierć, z obandażowaną głową i piersiami. Sąsiednie łóżko jego ukochanej żony stało zasiane, jakby od dłuższego czasu nieknięte. Na gorączkowe moje zapytanie, dotyczące jego stanu i obecności policjanta, wskazał mi miejsce obok siebie na łóżku, a gdy siedłem zaczął cichym głosem opowiadać:

Przed kilkoma dniami Marysia (tj. jego żona) wyjechała do matki mieszkającej w Piotrkowie. Jak wiesz stołując się na mieście nie trzymamy służącej. Ponieważ byłem sam w mieszkaniu i podczas nieobecności żony trochę mi się nudziło, więc któ-

regoś dnia postanowiłem zrobić kawalerskie przyjęcie. Zaprosiłem kilku przyjaciół na zimną kolację z wódeczką. Przyjaciele wiedząc że jestem słomianym wdowcem w chęci zrobienia mi niespodzianki przysłali z przyjaciółkami.

Bawiliśmy się wesoło. Dwa razy musiałem schodzić do najbliższej restauracji i za drogie pieniądze kupować różnych trunków. Wogóle goście moi mieli pragnienie. Zabawa skończyła się nad ranem bez nadzwyczajnych zdarzeń oprócz stłuczenia kilku szklanek czy talerzy. Rano gdy po przebomblowanej nocy spałem w najlepsze, rozbudził mnie dzwonek. Otrzymałem depesze od żony, która mnie zawiadomiła, że tegoż dnia wraca do Warszawy.

Na gwałt wzięłem się do uporządkowania mieszkania. Po dwugodzinnej pracy wszystko wróciło do normalnego stanu, pozostał jedynie szereg wypróżnionych butelek i resztki jedzenia. Nie wiedziałem co z tem zrobić; w domu nie mogłem tego ukryć boby żona niewątpliwie znalazła a nikogo nie chciałem wtajemniczać w historje mego wybruku. Należało samemu usunąć dowody mej winy.

Puste butelki, porozbijane naczynia i resztki jedzenia zabrawszy razem bardzo starannie zapakowałem. Utworzyły paczkę, wielkości małej walizki, dostatecznie ciężką. Paczkę tę postanowiłem gdziekolwiek porzucić. Na mojem podwórzu nie mogłem tego uczynić gdyż niewątpliwie zauważyłby mnie wszystkie „młodzież” i „starsze” z okien okalających podwórze. Trzeba było udać się do któregoś

z sąsiednich domów.

Paczka była tej wielkości, że znajomi spotykając ni na ulicy patrzeli na mnie zdziwieni, że sam trudnie się transportowaniem takiego dużego bagażu. Wstąpiłem na podwórze na którym znalazłem pewne zakamarki. Byłem bardzo stremowany i widocznie strach malował mi się na twarzy bo schroniwszy się za węgiel domy, gdzie znajdował się śmietnik, usłyszałem głos pani dozorczyńni wracającej się do męża. Idźno, zobacz co ten z tą paczką robi koło śmietnika. Pewnie chce jakiś „grzech podziurzyć”. Przekonałem się że tu nie będę mógł pozbyć się mego ciężaru. Wyszedłem z tego podwórza i zacząłem włożyć się od bramy do bramy. Wszędzie jednak ludzie kręcili się więc wstyd mi było rzucić dziwny pakunek.

Wreszcie w podwórzu pewnego domu zabawiwszy chwilę w ubikacji określonego autoramentu wyszedłem zostawiając mą paczkę dla szczęśliwego znalazcy. Nie potrzebowałem nań zbyt długo czekać. Już w bramie dogonił mnie jakiś osobnik o bardzo podejrzany wyglądzie, zapytując się czy zgubiłem paczkę. Zaskoczony przyznałem się do mej własności z wściekłością dziękując znalazcy. Osobnik odezwał się: „Myślę, że za taką paczkę to „Bóg, zapłać” jest za mało? Chyba znaleźne dostatecznie? Dusząc się z gniewu wyjąłem 2 złota. Indywiduum przymrużyło jedno oko:

— Co? Dwa złote tylko za moją uczciwość? A możeby tak osoba dała 50 złotych?

## PARA LILIPUTÓW NA ŚLUBNYM KOBIERCU.

§) Przed kilku dniami odbyła się w Weymouth w Anglii rzadka oruczystość.

Dwoje karzełków zawierało związek małżeński.

Naręczona mierzyła 96 centymetrów wysokości, a pan młody był od niej wyższy o całe 5 cm.

Nowożeńcy są członkami trupy cyrkowej, która występuje obecnie w Weymouth.

Na osobliwą tę uroczystość zjechało około 60 karłów i karlic z całej Anglii, przez ważne kolegów zawodowych nowożeńców.

Orszak ślubny ruszył piechotą do kościoła oklaskiwany przez tłoczącą się ze wszystkich stron publiczność. A był to pochód jedyny w swoim rodzaju, gdy 30 par karłów ostatniej mody przeciągało ulicami.

Na uczcie weselnej był obecny jeden tylko „dorosły człowiek” — dyrektor cyrku na którego koszt odbyło się wesele.

## FANTAZJA AMERYKANSKIEGO SZAR LATANA I NAIWNOŚĆ WŁOSKIEJ HRABINY.

§) W Anglii Francji i Niemczech grąsował od dłuższego czasu egzotyczny aktor filmowy nazwiskiem Tamara.

Pochodził on z rasy czerwonoskórej i swym pięknym wyglądem wywoływał sensację w wielkoświatowych salonach.

Przed pewnym czasem czerwonoskóry aktor zawitał do Włoch i zrobił znajomość z tamtejszą arystokratyczną rodziną hrabiów Khevenhucler.

Hrabina Antonja serdecznie się nim zaopiekowała.

Czerwonoskóry wzamian za tę opiekę opowiadał jej piękne bajki o swych małych kach w Kanadzie i o swem pochodzeniu w prostej linii od królów indyjskich.

Pewna nawet księżniczka Burbon „za patrzyła się” na jego dziada i powiła mu syna. Tamara jest wnukiem białej księżniczki.

Ponieważ hrabiowie Khevenhucler, są spowinowaceni z domem Burbonów przeto czerwony indjanin był ich kuzynem.

Wszystkie te opowiadania nie były bezcelowe Tamara zaciągnął u hrabiny Khevenhucler kilkumilionową pożyczkę w lichwach i odjechał do Ameryki na dalsze wy stępy.

Opowiadaniu o królewskim pochodzeniu oraz fortunie w Kanadzie okazały się mitem. Tamara jest bowiem synem zwykłego czerwonego wojownika.

## SKON ORYGINALNEGO MANIAKA.

§) Jak donoszą dzienniki rosyjskie w Symbirsku zmarł niejaki Paweł Urodin, który w ciągu swego długiego życia, kilkaset tysięcy rubli wydał na kolekcjonowanie fotografii. Manja jego rozpoczęła się około 1870 roku gdy jako jedyny syn właściciela wielkich dóbr ziemskich, odziedziczył nie-

tylko ziemie, lecz i domy w dwóch stolicach. Utrzymywał sekretarza, który wciąż rozpisывał listy do fotografów niemal całej kuli ziemskiej z zadaniem nadsyłania zdjęć krajoznawczych i portretów bez wyboru osób. Manja Urodina doprowadziła go do bankructwa. Po sprzedaży nieruchomości, już jako człowiek zrujnowany, nabył kolonie Zadworje pod Symbirskiem, gdzie szopy zappełnił swoimi bezwartościowymi zbiorami. Po siadał, jak licza do 2,000,000 egzemplarzy portretów osób zupełnie obojętnych. Kolekcja butwiała w wilgoci, wreszcie sprzedano mu kolonie, a zbiory nabywca użył jako tamedo powstrzymania wody z rzeki. Po wybuchu wojny manjak utracił zmysły i jako żebrak włóczył się po okolicy, wreszcie przed kilku tygodniami zmarł z chorób i głodu.

## SCHWYTANIE DOKTORA HARRISA.

§) Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o pewnym sprytnym oszusta który w Pradze czeskiej wyłudził od znanego tam jubilera na sumę 180 tysięcy koron czeskich oraz od dyrektora banku Vondörfera 160 tysięcy koron. Pierwszemu wmówił że posiada tajemnicę przy pomocy której jest w stanie brylantom złotym nadawać czysto biały kolor z niebieskim odcieniem.

Drugi natomiast został oszukany na „kopiowanie” banknotów. Vondörfer oddał oszustowi do przekopiowania 160 tysięcy koron czeskich i nie oglądał ich więcej.

Oszusta ujęto w Genewie razem ze współnikiem. Domniemany dr. Harris był znanym amerykańskim hochstaplerem Maksymilianem Greenfel-dem, od dłuższego czasu poszukiwanym przez policję amerykańską. Wspólnik jego niejaki Fiszmann posiadał na sumieniu szereg różnego rodzaju oszustw, i również był ścigany listami gończymi.

Obaj ujęci zostali dzięki energicznej akcji wie-deńskiej policji kryminalnej, której sprawę tę powierzono. (n. t.)

## CZY LUTY BĘDZIE ŁAGODNY?

(§) Kierownik instytutu meteorologicznego w Sztokholmie, dr. C. J. Oestman, zbadał wszystkie dane meteorologiczne, dotyczące się niezwykle ciepłych grudnia i wpływu tego zjawiska na dalsze miesiące zimowe, tudzież na wiosny, od 1768 do 1923 r.

Według tego zestawienia grudzień 1924 r. był najcieplejszym grudniem od 1789 r. wogóle zaś od 1768 do 1923 r. szesnastcie zim odznaczało się niezwykle ciepłem w listopadzie i grudniu. Po tych szesnastu zimach nastąpiły łagodne wiosny w ośmiu latach, średnio ciepłe w pięciu latach i zimne w trzech latach. Następująca zaś po nich pora letnia odznaczała się niezwykle ciepłem w sześciu latach, normalnem ciepłem w trzech latach, a zimnem w siedmiu latach.

Do takich samych wyników doszedł już w 1906 r. także szwedzki meteorolog, dr. Hamberg.

Ponieważ zaś temperatura średnia ubiegłego grudnia cieplejsza była o 4.6 stop-

ni ponad normalną, dr. Oestman więc dochodzi, na podstawie zestawień własnych i dr. Hamberga do wniosku, że w roku bieżącym możemy liczyć prawdopodobnie także na łagodny luty i marzec, a następnie na wczesną i ciepłą wiosnę.

Co się tyczy stycznia, to przewidywania dra Oestmana sprawdziły się w zupełności.

## AMERYKANKI NIE POTRZEBUJĄ STEINACHA.

Atlantycie zaszedł wypadek, który świadczy, iż Amerykanie nie potrzebują wcale metody Steinacha, aby odmłodzić. Oto historia, która bładością zazdrości okryje twarze Breitentüterów, Dempsey'w, Firpów i innych siłaczy współczesnych. Panna Joe Dawidson i pani Anna Peabody są mieszkankami domu, przeznaczonego dla staruszek w Atlantycie. „Panna” Dawidson liczy 77 lat, a pani Peabody — 80 wiosen.

Na cel domu staruszek miał się odbyć mecz bokserski — o to czego się nie robi dla dobroczynności. Zwycięzcom jest ośrodek, ze siniec pod okiem lub wybitny ząb są zaszczytnymi oznakami dobrego i czulego na niedolę ludzka serca. Ten mecz bokserski tak rozentuzjzmował pannę Dawidson i panią Peabody, iż postanowiły nauczyć się sztuki bokserskiej i wziąć udział w turnieju.

Po dłuższym, codziennym treningu przyszło do starcia rozstrzygającego. I oto rzecz niesłychana. Pani Peabody pobiła młodszą o trzy lata towarzyszkę na całej linii. Inne stare damy przypatrywały się z zachwytem misternie udzielanym uderzeniom zwycięskiej bokserki. Kiedy fotografowie dziennikarscy zwrócili się do zapasniczek z prośbą o pozwolenie zdjęcia, panna i panaj udzieliły im chętnie aprobaty. I oto w pismach ilustrowanych mamy sposobność podziwiać dwie dzielne starowinki.

Nic dziwnego, iż posiadając Krzepkie niewiasty Ameryka z pogardą patrzy na prof. Steinacha i jego metodę, pozostawiając te „szczurze” zabiegi dla Europejczyków.

## Kacik dla pań.

### GDZIE GRANICA ROZRZUTNOŚCI W MODZIE.

Korespondent tygodnika „L'Etoll”, wychodzącego w Paryżu, pisze, że rozrzutność elegantek, bawiących, w sezonie bieżącym na Rivierze francuskiej przechodzi wszystko, co się do tej pory widziało. Wytworne damy na promenadach noszą pończochy z gazy szczerozłotej, wyrabiane w Ameryce i sprzedawane po 3 dolary za parę. Cienkie druczki w tej materii pajęczynowej kruszą się i kaleczą stopy. Pończocha szczerozłota po dwukrotnem użyciu staje się niezdatna do użycia, a złoto w niej zawarte jest warte parę franków.

Parasolki o pretach zakończonych drogiemi kamieniami, złote kute podkówki u butów, brylantowe klamry u kapeluszy i par tofli widzi się dość pospolicie.

Dzisiejsze dodatki do toalet, wyrabiane przez jubilerów, kosztują miliony.

— Za co? — zapytałem. — Czy oszalał? Niech pan sobie zabierze paczkę. Ja jej nie potrzebuję.

— Spokojnie, panie gorący — odpowiedział mi opryszek. Czy panu jest potrzebna to zobaczmy w komisariacie. A pan tam ze mną powęduje.

Wstyd mi było kompromitować się paczką z resztkami jedzenia i potłuczonymi butelkami w komisariacie, więc wszedłem w układy z „uczciwym znalazcą”, w rezultacie których za 10 złotych rzekł się on do mnie wszelkich pretensji.

Już miałem dosyć niefortunnych wędrowek po podwórzach postanowiłem w inny sposób „spławić” niefortunną paczkę; wysłać ją pocztą do jednego z moich znajomych; Będzie dobry żart i pozostanie się ciężaru.

Na poczcie przed okienkiem z paczkami stał niemożliwie długi ogonek ludzi. Okienko było zamknięte bo urzędniczka właśnie czytała bardzo interesujący rozdział powieści panny Mniszkówny. Po dwugodzinnym czekaniu dostałem się z moją paczką przed ołłicze bladolicęj dziewczycy, która jedną ręką przytrzymywała otwartą książkę a drugą dokonywała wszelkich czynności urzędowych. Okazało się że moją paczkę należy obaczyć piótnem, gdyż w innym stanie poczta jej nie przyjmie. Zanimbym gdziekolwiek zdażył tego dokonać, niewątpliwie wrosłoby przed okienkiem kilkugodzinny ogonek, liczący jednocześnie z dwoma rozdziałami powieści Mniszkówny, tyle bowiem jak zauważyłam miała urzędniczka do końca książki.

Z „szkwa” paczki poczta zmywała.

Trzeba było szukać innej drogi. Była już czwarta godzina a o szóstej musiałem być na kolei. Od czterech godzin wódczem się po mieście bez rezultatu. Postanowiłem ostatecznie wrzucić paczkę do Wisły. Wsiadłem do tramwaju z napisem „Powiśle” licząc na szczęśliwy zbieg okoliczności, że może jeszcze po drodze uda mi się paczkę zapomnieć w tramwaju. Ale tego dnia wszyscy ludzie w Warszawie, jak na złość, byli uczciwi. Kiedy niedojeżdżając do Powiśla wyskoczyłem w biegu z tramwaju bez paczki, jakiś starowina dzwoniąc rozpaczliwie zatrzymał tramwaj, poczem wręczył mi paczkę prawiąc morały na temat roztrzępania młodych ludzi. Gdyby nie to że mnie siły z irytacji i zmęczenia, całkiem opuściły, byłbym go na miejscu zabił. Zamiast tego wyjąkałem tylko „Niech panu Pan Bóg ten samem odplaci”!

Było już zupełnie ciemno gdy się dowlokłem do Wisły. Ledwie wrzuciłem do wody paczkę zabrzmiał zdaleka okrzyk „Nie ruszać się! Ręce do góry”. Prawdopodobnie pod wpływem strachu i zderwaniem do corpus delicti przestępstwa wrzuciłem do Wisły. Przy pomocy dwu kuli jakie dostałem w głowę i plecy zostałem schwytany. Daleki dulej kaucej

W tej chwili rozległy się dwa strzały poczem upadłem tracąc przytomność.

Oczuliłem się w komisariacie. Okazało się że dwaj agenci policji już dość dawno śledzili mnie podczas mej wędrowki. Spóźnił się jednak z aresztowaniem bo corpus delicti przestępstwa wrzuciłem do Wisły. Przy pomocy dwu kuli jakie dostałem w głowę i plecy zostałem schwytany. Daleki dulej kaucej

i poręczeniu kilku wpływowych przyjaciół pozwolono mi do czasu wyzdrowienia pozostać w domu, zresztą jak mogłeś zauważyć, pod ochroną policji.

Ale, czy ty wiesz o co jestem oskarżony? Oto oskarżają mnie o mord nieślubnego dziecka... Podobno są nawet świadkowie... Jeżeli mój dowód rzeczowy, wrzucony do Wisły, nie zostanie odnaleziony grozi mi długoletnie więzienie... Pocięsza mnie tylko, że już od trzech dni robią poszukiwania na Powiśle. Jakoby nawet z tego powodu nie zostały wysłane posiłki policyjne na kresy... Żona już się poddała o rozwód... Podobno dawno przeczowała że mam gdzieś dziecko, ponieważ nie lubiłem jej kota...

Stefan wyczerpany długim opowiadaniem zamknął oczy i z trudem oddychał. Uważam że ciebie jest najlepiej w samotności, więc po cichu, na palcach wyszedłem z jego sypialni...

W przedpokoju z policjantem rozmawiał jakiś cywilny osobnik o bardzo nieciekawej powierzchnowości. Gdy się ukazałem w drzwiach podszedł do mnie i pokazując jakąś legitymację rzekł:

— Pan pozwoli ze mną.

— Jaki? Dokąd? — zapytałem przerażony.

— Niedaleko. Tylko do komisariatu.

— Ależ co ja zrobiłem!? — Zawylałem z rozpaczą.

— To się okazało. Zbadamy pana, czy nie jest pan współnikiem oskarżonego Pechowicza.



# PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kronika naukowa.

## Rada nadzorcza Banku Polskiego.

(—) W dniu 29 u.m., odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego Stanisława Karpińskiego nadzwyczajne posiedzenie Rady banku, celem zatwierdzenia ostatecznego sprawozdania banku za rok 1924 wraz z bilansem i rachunkiem strat i zysków. Na podstawie szczegółowo rozpatrzonego sprawozdania i rachunków rocznych Rada przyjęła jedno myślnie wniosek komisji bilansowej, aby walnemu zgromadzeniu akcjonariuszy, które się odbędzie 14 lutego o godzinie 10—ej rano w nowej sali banku przedstawić złotowe sprawozdanie.

Z czystych zysków banku, wynoszących 11.960.098 złotych ma być przeznaczony na kapitał zapasowy 1.197.000 złotych, na dywidendy dla akcjonariuszy 8.000.000 złotych, dla skarbu państwa 2.720.000 złotych. Następnie Rada na wniosek komisji bilansowej zatwierdziła budżet wydatków banku na rok bieżący w sumie 19.800.000 złotych.

Zgodnie z artykułem 26 statutu wylosowano 4—ch członków rady, pp. Grohmanna, Fudakowskiego, Tomaszewskiego i Mielczarskiego oraz jednego zastępcę, p. Słuszkiewicza, którzy przestaną być członkami rady, jeżeli walne zebranie nie wybierze ich ponownie.

Następnie wysłuchano sprawozdania szczegółowego dyrektora o stanie likwidacji rachunków P.K.K.P. Przewiduje się, że wszystkie rachunki P. K. K. P. zostaną ostatecznie zlikwidowane przed upływem maja, t.j. z upłynięciem terminu wymiany marek polskich.

W końcu powołano do komitetu dyskontowego oddziału kaliskiego Stanisława Wyganowskiego i Stanisława Bzowskiego, przyjęto zaś do wiadomości ustąpienie z tego komitetu Józefa Bronikowskiego, Józefa Gniazdowskiego i Franciszka Smyka.

### NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ RUCH.

(—) Na giełdzie warszawskiej w ostatnich dniach zapanował niebywały ruch. Akcje na nowo poczęły iść w górę. Banki otrzymały znaczne ilości zleceń na kupno i sprzedaż. Wiele momentów wskazuje, że to ożywienie ma trwalsze podstawy. Źródłem popytu na akcje jest nadzieja związana z osiągnięciem przez nas pożyczki zagranicznej.

### CO PISZA ANGLICY O TARGACH POZNAŃSKICH?

(—) W jednym z ostatnich numerów poważnego pisma angielskiego a mianowicie „The Statist” czytamy następujące uwagi o Targach Poznańskich:

„Niedawna poprawa w polskich stosunkach ekonomicznych spowodowana wprowadzeniem walu ty złotego, ułatwiła znacznie pole kraju tego nie tylko jako potencjalnego konsumenta produktów zagranicznych, lecz również jako agenta dystrybucyjnego produktów zachodnich na rynkach wschodnio—europejskich. Do tej ostatniej funkcji, Polska ze względu na swe położenie geograficzne, nadzwyczajnie się nadaje. W zrozumieniu tego faktu organizatorzy Targów Poznańskich zdecydowali uszczynić z tej dorocznej imprezy, która w tym roku odbędzie się w maju, sprawę międzynarodową, w swoim rodzaju.

Targi Poznańskie zostały zapoczątkowane w roku 1921 i jakkolwiek powodzenie ich stale wzrastało, ograniczały się dotychczas jedynie do wystawy produktów polskich. Tym razem postanowiono nadać Targom charakter międzynarodowy, a wobec położenia miasta Poznania przy głównej arterji komunikacyjnej między Europą wschodnią i zachodnią, są dane do przypuszczenia, że ta doroczna instytucja uzyska z czasem równie wielkie znaczenie, jak to, które posiadają inne znane targi w środkowej Europie.

### DROŻYZNA CHLEBA.

(—) Na trzecim posiedzeniu Biura Badania Cen w pełnym komplecie, w którym wzięli udział eksperci w sprawie przemiału i piekarni pp. Rutkowski, dyrektor Biura Związku Młynarzy Polskich, Bugalski, dyrektor piekarni spółdzielczej w Czestochowie, inż. Emme, inż. Mokrzyński dyr. Zarzecki i inni. Omawiano wyłącznie sprawę drożyzny chleba.

Co do młynarstwa wskazano, że jedna z przyczyn wielkich kosztów przemiału jest fakt, że prawie wszystkie młyny w Warszawie dostosowane były przed wojną do przemiału pszenicy. Obecnie młyny miały głównie żyto, wskutek czego znaczna część in-

stalacji jest nieużyteczna i obciąża koszty produkcji. Poza to przewóz z kolei do młyna, który przed wojną stanowił procentowo niewielką pozycję, obecnie zdrożał niepomiernie, a jeżeli chodzi o Warszawę, to zaledwie dwa młyny mają własną bocznice. Koszt przemiału, na który w 30 proc. składa się robcizna, zdrożał z 1.50 zł. przed wojną na 3 złote. Z tych powodów mamy i drożyznę mąki, a zarazem ciężkie położenie przemysłu młynarskiego.

Co do piekarń, to w tej dziedzinie stwierdzono braki w samych urządzeniach. Warszawa ma zaledwie parę piekarń o przestarzałych urządzeniach mechanicznych i około 300 piekarń ręcznych, które pod względem higieny urządzeń nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom.

Co do ceny chleba stwierdzono, że do tychczasowa zasada równości ceny kilograma mąki z ceną 1 klg. chleba jest niesłuszna bo w miarę wzrostu ceny mąki nie wzrasta ani cena robocizny, ani opału i urządzeń, a natomiast podnosi się wartość przy pieku, który nie może być zyskiem piekarza.

W wyniku obrad wybrano komisję w celu zredagowania opinii Biura, która będzie przedłożona do aprobaty Biura Badania Cen w przyszłym tygodniu.

### WYSTAWA WZORÓW PRZEMYSŁU POLSKIEGO W MEDJOLANIE.

(—) Niezależnie od organizacji Międzynarodowego Targu w Poznaniu, którego termin przypada w roku bieżącym na czas od 3. do 10 maja — Miejski Urząd Targu Poznańskiego przystąpił do zorganizowania Wystawy Wzorów Przemysłu Polskiego na Targu w Medjolanie. Miejski Urząd Targu Poznańskiego otrzymał zawiadomienie ze strony Dyrekcji Targu w Medjolanie, iż przemysł polski otrzyma osobny pawilon, o powierzchni 300 mkw. Koszta połączone z wysyłką eksponatów na Wystawę Wzorów w Medjolanie są niewielkie i dlatego przemysł polski a zwłaszcza te gałęzie wytwórczości, które produkują na eksport, powinny się zainteresować poważnie tą wystawą wzorów. Na ręce Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego już teraz napływają zgłoszenia od wystawców polskich, pragnących wziąć udział w wystawie. Wzorów w Medjolanie, której termin przypada na czas od 12—27, kwietnia 25 r. Według statystyki urzędowej, przeprowadzonej przez polskie placówki konsularne zagraniczne—handlowy rynek włoski reflektuje przede wszystkim na maszyny włókiennicze, sukno, wyroby konopne, powrozy, sznurki zgrzebła, wyroby techniczne dla przemysłu włókienniczego, wyroby szczeniarskie, meble gięte, maszyny rolnicze, węgiel, oleje mineralne nawozy sztuczne, materiały i przetwory chemiczne, mąka ziemniaczana, krochmal wódki, koniaki, nasiona, parafina, klej, deski, naczynia emaljowane i td.

### WPROWADZENIE PEŁNEGO MONOPOLU SOLNEGO.

(—) Z dnia 31 stycznia r. 1925 weszło w rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn 30 grudnia 1924 r. o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Narazie w dotychczasowym sposobie zaopatrywania ludności w sól żadne zmiany wprowadzone nie będą.

Koncesjonowani hurtownicy soli na obszarze wojew. śląskiego, którzy dotychczas zamawiali i pobierali sól warzonką, bez pośrednia z saliny w Inowrocławiu, winni od 31 stycznia r. b. sól tę zamawiać za pośrednictwem biura sprzedaży soli w Warszawie (Mazowiecka 7), a zatem w taki sposób, jak to czynią tamtejsi nabywcy soli kamiennej z kopalni w wapnie lub też warzonki z kopalni w Wieliczce.

### WYCIECZKA WŁOŚCIAN Z CAŁEJ POLSKI MIĘDZYNARODOWY TARG W POZNANIU (1925).

(—) Jak się dowiadujemy, Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku „Piasta” organizuje na czas otwarcia Międzynarodowego Targu w Poznaniu (od 3-10 maja br. (zbiorowe wycieczki włościan z całej Polski, Wycieczki te mają za zadanie zaznajomić praktycznie szeroki ogół włościański z eksponatami rolniczymi oraz wyrobami, mającymi zastosowanie w gospodarce rolnej. Bliższych informacji udziela redakcja „Włościanina” w Poznaniu (ul. Kwiatowa nr 2).

### LECZNICZE WŁASNOŚCI ZIMNA.

n) Ciekawe są rewelacje uczonych o leczniczych własnościach zimna. Działanie tego na organizm jest wielostronne.

I tak: odbiera ono ciepło tej części ciała z którą się bezpośrednio styka, ponieważ stara się wyrównać różnicę temperatury ciała i swojej. Wskutek obniżenia się temperatury części ciała — następuje powolne oziębienie całego ciała. W ten sposób posiadamy w zimie najpewniejszy środek do obniżenia podwyższonej temperatury. Dalsze działanie zimna objawia się tem, że ściąga ono naczynia krwionośne, powodując tem samem redukcję krwi w tych naczyniach; ta własność zimna da się doskonale wyzyskać jako środek przeciw lokalnym zapaleniom. Razem ze zmniejszeniem się zawartości krwi — następuje też zmniejszenie wrażliwości; jest więc zimno pierwszorzędnym środkiem uspokajającym ból. (Ma to wielkie zastosowanie w dentystyce). Gdy zimno stosuje się przez krótki przeciąg czasu i na powierzchni całego ciała to potęguje ono wydatnie obieg krwi i jest zatem najprostszym środkiem, pobudzającym do zmiany materii.

Jak z powyższego widać, skala zastosowań zimna w leczeniu jest bardzo rozległa. Stosowania te będą naturalnie rozmaite, zależnie od celu, jaki chcemy osiągnąć. Do osiągnięcia np. obniżenia temperatury całego ciała nadają się najlepiej kąpiele; temperatura wody nie musi być przytem zbyt niska; około 16—25 stopni R. Wielki wpływ ma w tym wypadku czas trwania kąpiele. Ponieważ następuje wyrównanie temperatury wody i ciała — zatem: im dłuższa będzie kąpiel, tem dłużej będą się obie temperatury wyrównywały. Do zwalczania lokalnego zapalenia nadają się okłady lodowe; w braku lodu można użyć kompresów z zimnej wody.

### LUDZIE ZACZNA WIDZIEĆ W CIEMNOŚCI.

(n) Interesującego wynalazku dokonał londyński fizyk, prof. Russ, który oddawna studując zwierząt, widzących w ciemności (np. koty; sowy itp) zdołał odkryć tajemnicę nocnego widzenia i na tej podstawie sporządził okulary, znacznie wzmacniające widzenie przedmioty w niezbyt głębokiej ciemności. Wynalazek ten może się stać zaczątkiem dalszych doświadczeń, które umożliwią ludzkości doświadczenie kotów pod względem wzrokowym.

### HEL, JAKO ŚRODEK ZNIECZULAJĄCY.

(n) Lekarz filadelfijski, dr. Everett Tyler, oświadcza, że hel może być używany do skonałe, jako środek znieczulający.

Otrzymałszy od rządu amerykańskiego, wyrabiającego ten gaz dla celów żeglugi powietrznej, pewną jego ilość, dr. Tyler poddał się sam próbom działania helu na organizm ludzki i tak streszcza wyniki otrzymane:

„Dowiedziałem się od osób, notujących działanie gazu na mnie, że głos mój przybrał pod wpływem tego gazu intonację dziwną, wprost nieznaną u ludzi, znajdujących się w stanie normalnym.

Osobiście stwierdzam, że gaz ten działa bardzo szybko i nie jest nieprzyjemny dla oddychania. Miałem uczucie człowieka pijanego, powtarzającego bez końca te same wyrazy. Możliwy powiedzieć, że hel unicestwia na czas pewien pamięć ludzką.”

Jeżeli dalsze próby wykażą, że gaz ten nie pociąga istotnie żadnych niebezpiecznych skutków dla człowieka, to medycyna znalazłaby się wobec idealnego środka znieczulającego.

### WAŻNY WYNALAZEK DLA ŻEGLUGI MORSKIEJ.

(n) Pisma niemieckie donoszą o doniosłym wynalazku, dokonanym w Bregencji przez inżyniera Liebetaura.

Od dłuższego czasu pracował on nad wynalezieniem aparatu, któryby zapobiegał zatonięciu okrętu w razie jego rozbicia się. Praca inż. Liebetaura uwieńczona została pomyślnym wynikiem, jak to wykazały próby przeprowadzone na razie na jeziorze Bodeńskim przy użyciu mniejszych łodzi.

Aparat działa w ten sposób, że wypiera wodę i uniemożliwia jego zatonięcie. Odpowiednio do wielkości okrętu dostosowuje się ilość aparatów. Wynalazek w razie wykazania jego sprawności na pełnym morzu i przy większych okrętach oddałby ogromne usługi żegludze morskiej.





# Gdzie najtaniej i najlepiej fotografować się ?!

Tylko w Zakładzie fotograficznym

## Zjednoczonych Fotografów, Sp. z ogr. odp.

ul. Narutowicza Nr. 13 (dawnej Dzieła).

Uwaga: Zdjęcia wykonuje się codziennie od 9 rano do 6 wiecz.  
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. 453a-15

# Ogród

Warzywno-owocowy (150 drzew) — 2 morgi wyborowej ziemi w Skierniewicach tuż przy stacji natychmiast tania do sprzedania lub na kilka lat do wydzierżawienia. Wiadomość: w Łodzi, Sienkiewicza 55, m. 6, albo w Warszawie, u właściciela, ul. Wileńska 42, m. 7, tel. 66-56, także do sprzedania maszyna do pisania tekst rosyjski, marki Remington (Smith Premier). 288

## Szkoła tańca w. LIPINSKIEGO, Ewangelicka 17.

rozpoczyna 5 i 5 h. m. nowe komplety (początki) oraz LEKCJE PRAKTYCZNE (kurs wyższy), połączone z wykładami ost. nowość, m. inn. FIVE STEP. 351-

## Wyższa szkoła kroju i szycia

# „JÓZEFINY”

Musiawiczowej mistrzyni cechowej

napędzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie złotym medalem, w Belgii srebr. i dyplomami uznania  
**Łódź, Piotrkowska 163,**

Kursy wyższe i niższe Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego Gruntowna nauka pasowania mierzenia i upinania Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczennice nabierają wprawy gustu. Uczennice otrzymują patenty cechowe, lub świadectwa, prywatne. Na miejscu duży wybór manekinów. 308

# Meble na raty!

Meble tanie i podług najnowszych, świeżo otrzymanych modeli wykonujemy w naszym zakładzie i udzielamy gwarancji za solidne wykonanie.

Zakł. stolarski Franciszek Krzyżowski i S-ka  
Namińkowskiego № 7, przy Górnym Ryńku. 345

Potrzebna dziewczyna lub kobieta do służby. Orla 25, m. 22 301-1

Potrzebna kobieta lub dziewczyna umiejąca dobrze gotować, na przychodnie Piotrkowska 89, Piątkowski, Sklep. 362-2

Potrzebna bufetowa do rzeźniaka. Cegielniana 54. 280-1

Zginęła wyznica brązowa pod szyja biała. Łaskawy znalezca odprowadzi za zwrotem kosztów. Lutomska 40, Chojnacki. 189-1

Inteligentna paniątka poszukuje posady gospodyni w miejscu albo na wyjazd, ewentualnie do samotnego z dobremi świadectwami. Ołerty pod „W” 270-1

### Zgubione dokumenty

Owczarek Marja zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 276-1

Majewski Kazimierz zgubił dowód osobisty wydany przez Komendę Policji w Łodzi. 287-2

Abramson Franciszka zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi Nr. 5426-9. 291-3

Kula Wojciech zgubił dowód osobisty wydany w m. Kozłmin. 289-2

Pedzyna Wojciech zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Łodzi. 281-2

## Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów  
Gabinet Roentgena i światłolecz  
Piotrkowska 144 róg, Ewangelicka 2. Godz przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6  
Telefon 29-45. 309

## Dr. med. A. Banas

Urolog (choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłucowych) przyjmuje od 3 do 5 i od 7 i pół do 8 i pół. 4523  
Moniuszki II. tel. 39-88

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

# masła śmietankowego i serów wyborowego

wszelkich gatunków po cenach konkurencyjnych

— poleca —

## Jasiukiewicz

Łódź, ul. Nowo-Cegielniana 4. 274

Warsztat ślusarski składający się z dwóch lokali do sprzedania na Główniej. Wiadomość: Piotrkowska 245, w niedzielę. 282-1

Plac obok Sienkiewiczówki i nowowybudowanej szkoły miejskiej do sprzedania. Wiadomość: młoc Pabjanicka 59. 292-2

Do sprzedania tokarnia poręczowa, motor benzynowy 6-10 konny, sztanca, nożyce z cyrkiem kasa national. Złierska 38, sklep żelazny. 295-3

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska 88. 298-6

Kupuje stare rowery. Pomorska 78 m. 10, A. Biłewski. 299-1.

Wyprzedaj za pół ceny bielizny męskiej, krawatów, rękawiczek, skarpetek, szalików, szelek, spiniek. Sklep Marii Czempik, Główna 17. Ceny w oknie. 255-4

Jest do sprzedania sklep. Wólczańska 218, wiadomość w sklepie. 285-5

Kupię dom dochodowy do 55,000 Zł. Oferty pod „Kapitałista” w Rozwoju. Uczciwe pośrednictwo pożądan. 286-1

Sklep z pokojem z kuchnią odstąpię. Franciszkańska 11 m. 4 317-2

### Różne:

Student udziela matematyki i łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 26-3, sublokator (druga brama) godzina 8. 279-2

Gruntowna nauka kroju i szycia. Nauka kroju 6 tygodni. 40 Zł. Zgłaszać się: Wólczańska 75, m. 24, od 9-2. 278-1

Potrzebna szata w dobrym stanie. Stowarzyszenie Handlowców Polskich, Piotrkowska 108  
Krawaty przyjmuję do roboty przerabiam stare. 292-5

Wyczynam sztucznych kwiatów w krótkim czasie. Aleje Kosciuszki 26, Łabuzińska. 271-1

Poszukuję cerowaczki do filec. Zgłoszenia: Karola 4, mieszkani 11, drugie piętro, do 11 i od 2-4 po poł. 294-2

Mieszkanie 4-0 pokojowe z wygodami do odstąpienia. Wiadomość Sienkiewicza 67 „Ogniw”. 296-3

Student Politechniki, udziela matematyki, fizyki, chemii. 6-go Sierpnia (Benedykta) 18, m. 1. 297-1

Putynowany nauczyciel, udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przyspasabia do egzaminów dla eksternów. 6-go Sierpnia 14, pralnia. 300-5

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia sklep rogowy z mieszkaniem, na dogodnych warunkach. Wiadomość: Przejazd 83, w młoc.arni. 303-1

# Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnym Atelier

## A. PIOTROWSKI

Plac Wolności № 6.

3 pocztówki cała figura 2 Złote,  
1 Foto. Portret, duży z natury 40x50 cm.  
cała figura 10 Zł

Zdjęcia wykonują zażany operator  
p. Z. Buchcar.

Zakład czynny codziennie od 9 r. do 7 wiecz'

## Miejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek

Od 25-go stycznia b. r. 1925 r.

Pierwszy raz w Łodzi!

# Dante Alighieri

Wielki człowiek w życiu swej epoki. Widzcie dzieł w 10 akt

Wytwórni „Sindicato Fims Strike” we Florencji

Początek o godz. 6 i 8,30 wiecz.

Dla dzieci i młodzieży I

Na dnie morza Opowieść marynarska w 6-ciu aktach.

Nad program: Z Tonkinu do Loa Kay Zdj. z nat. w kol.

# Ważne dla wszystkich Pań!

Czystą i białą cerę otrzymujemy po kilkurazowym użyciu

## Cold cream toaletowego

— Inb —

## Creamu lanolinowego toaletowego marki „Globus”

Wszelkie naskórne choroby leczy oraz udelikatnia cerę tylko biała amerykańska wazelina marki „Globus”. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 95

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż:

AAA! Obrączki ślubne wszystkie tony, pierścionki, kolczyki z gwarancją zegary, zegarki najtaniej kupić można Brzezińska 10, Jan Plac. 5578-4

Wartowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomoraki. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 89, w podwórzu. 153-13

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen, Piotrkowska 88. 218-2

Do sprzedania kamienica dwupiętrowa w Radogoszczu Stefana 25, wiadomość na miejscu. Cena przystępna. 277-2

Kanarki krajowe i zagraniczne sprzedam tania. Orla 12, m. 15. 275-1

Sprzedam za bezcen byle zaraz: umeblowanie kuchenne białe, nowe, otomanę i zegarskienny. Gubernatorska 27, m. 2. 284-1

Tokarnie metrowa i półtorametrowa nowe do sprzedania, Piaskowa 11, w Chojnach. 285-1

Byle zaraz sprzedam otomanę, łóżka, stół, krzesła, garderobę, tremo. Karola 10, m. 6. 252-1

GENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; z. wzajemne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 30 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia samiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydaty sowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 5-ej po 8-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.